

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (237)



Fot. Andrzej Dębowski

Siła oddziaływania mediów sprawia, że w naszych czasach wzrasta problem płci prowadzący do tzw. społeczeństwa genderowego. Wyróżniamy się w świecie przyrody mocnym poczuciem płciowości, mimo że w kulturze europejskiej nasyconej chrześcijaństwem, silnie oddziałują poglądy moralne narzucające zachowania z pozoru pozbawione nuty erotyczno-seksualnej. W seksualności prof. Antoni Kępiński odkrył realizację tęsknoty, by wyjść poza granice własnego ja, by zespolić się z kimś.

Płeć nie decyduje o człowieczeństwie. Ale odmiennosc kobiecego i męskiego przeżywania rzeczywistości jest wyrazista. Dlatego też związki homoseksualne wydają się głębsze niż heteroseksualne w sensie możliwości duchowego porozumienia. Ponieważ w XXI wieku kobiety niemal na wszystkich polach działają na równi z mężczyznami, więc dokonuje się dużego uproszczenia stwierdzając, że są takie same.

Niemożliwy w pełni do przewidzenia jest typ kobiety w kolejnych wiekach. Do tej pory stwierdzana była większa potrzeba miłości w świecie kobiet. W każdym razie, skoro mowa również w literaturze naukowej o społeczeństwie genderowym, to znaczy, że wzrasta w naszych czasach rola płciowości. Jednocześnie już od dawna obserwuje się tendencje do upodabniania się w sferze mody i w sferze obyczajów kobiet do mężczyzn. Łatwo zakorzeniła się tendencja wśród kobiet, by zacieierać ślady kobiecości na przykład przez noszenie spodni. Również język dziewcząt niepokojąco jest nasycony słowami wulgarnymi, by dorosnąć tą drogą, jak sądzą, do świata chłopców.

Rodzimy się jako zadatek człowieka, bo w długim czasie pozostajemy w świecie doznań biologicznych i zdani jesteśmy na opiekę dorosłych. Edukacja dotyczy przede wszystkim sfery intelektualnej, ale też wyносimy z domu jakieś elementy światopoglądu wyznawanego przez otoczenie. Znaczna część osób, a zwłaszcza kobiet, powieła w swoim życiu obserwowane obyczaje i zaszytany światopogląd. Funkcjonuje pogląd, że nie należy

istnieć inaczej niż bliskie nam otoczenie. Trzeba pamiętać o zniewalającej sile tradycji. Fundamentalne prawdy życiowe zyskuje się w ciągu własnego życia i dlatego też wiele kobiet nie wie o tym dostatecznie wcześniej, że należy umieć odnaleźć w sobie oparcie, zamiast poszukiwać go w mężczyźnie, a następnie w dzieciach. Uzależnianie się od kogoś – choćby najbliższego – nie czyni kobiet wewnętrznymi wolnymi. Wolność to poczucie, że jest się panem swojego losu. To poczucie i decyzyja, że będzie się tym, czym siebie się uczyni. Poczucie wolności, nie zawsze wystarczająco rozwinięte w kobiecym świecie, jest potrzebne, by osiągać to, co ma znaczenie dla określonej osoby. Obserwuje się, niestety, procesy samozniewolenia w świecie kobiecym, bowiem wolność wymaga nie tylko wiedzy o możliwych wyborach. Wymaga także wyobraźni, odwagi oraz zdolności do oporu wobec silnych w nas tendencji przystosowawczych. Elementy pewnego zniewolenia obyczajowego kobiet, a przede wszystkim samozniewolenia – kobiety przenoszą na kolejne pokolenia, bowiem one je wychowują. Nie jest przypadkowe, że Isadora Duncan sformułowała w swojej autobiografii pytanie czy kobieta może być artystką, bowiem sztuka jest zachłanna. A kobieta, jej zdaniem, gdy kocha – wszystko odda życiu.

Ta postawa uzależnienia od kogoś dochodząca do głosu spontanicznie w świecie kobiet – staje się źródłem cierpienia gdy dochodzi do rozwodu, jak również gdy dorosłe dzieci usamodzielniają się i opuszczają dom rodzinny. Literatura piękna wyraża pogląd, że mężczyźni nawet kochając, pozostawiają sobie jakieś obszary większej niezależności od drugiej osoby. W kobietach za mało jest buntu wobec nacisków, by przystosowywać się do społeczeństwa. A należy zauważyć, że duża liczba osób reprezentująca jakieś stanowisko, nie jest dowodem jego prawdziwości.

Zapewne wpływ kobiet na kolejne pokolenie, a także na mężczyzn w nich zakochanych, sprawia że media poświęcają wiele uwagi kobietom starając się zaszczepić modę w każdej dziedzinie życia. Służą temu reklamy, bardzo liczne pisma skierowane do kobiet, audycje telewizyjne łącznie z serialami, radio. W rezultacie zamiast poszukiwać takiego sposobu życia, by w pełni akceptować siebie przez siebie, wiele kobiet pragnie przede wszystkim akceptacji innych. O tym, że tendencje przystosowawcze nie są twórcze pisał wiele w swoich dziełach wspominany już prof. Dąbrowski. Z jego teorii dezintegracji pozytywnej wynika nakaz pozytywnego nieprzystosowania do świata. To rewolucyjne pojęcie jest wyrazem dążenia do rozwoju właściwości indywidualnych nawet za cenę przezwyciężania, bądź ignorowania oporu otoczenia.

pozytywne nieprzystosowanie nie ma nic wspólnego z egoizmem lecz z wyborem własnej drogi duchowego rozwoju i uznania poznanych w sobie pasji za drogowskazy. Jest więc sposobem życia odległym od samozniewolenia wyrażającego się w poświęcaniu się dla mężczyzny lub dzieci. Dla przejrzystości dodam, że według Kazimierza Dąbrowskiego jedynie trzy przejawy nieprzystosowania

należy uznać za negatywne. A mianowicie: alkoholizm, narkomanię i lekmanię oraz drogę przestępstw.

Wyzwolenie z nacisków środowiska, które chce urobić jednostki poddając je presji obyczajowej i światopoglądowej, wymaga pomocy w postaci drogowskazów. Nie ma to nic wspólnego z podporządkowywaniem się urzędowym autorytetom, bowiem ich funkcje odbierania wolności wykazali już myśliciele epoki renesansu. Pomocne są natomiast – nie ograniczające wolności – wzory życia postaci historycznych, jak również bohaterów literackich. Dlatego też należy ubolewać nad zamianą nakazu czytania wybitnych dzieł na rzecz poznawania ich streszczeń, czyli bryków.

Funkcjonuje obecnie pogląd o jedności psychofizycznej człowieka, który zastąpił dawną koncepcję dualistyczną. Ma ona nadal prawo obywatelstwa ale na gruncie religii. Otóż uznanie jedności psychofizycznej człowieka prowadzi do ujmowania seksualności jako czynnika psychofizycznego. Nasze społeczeństwo jest nietolerancyjne dla odmienności obyczajowych o ile są one jawne. Funkcjonuje natomiast milcząca zgoda na podwójną moralność, która została ostro oskarżona przez Gabrielę Zapolską i Boya Żeleńskiego. Ta ostra krytyka nie straciła na znaczeniu.

Trzeba brać pod uwagę, że miłość erotyczna – obwarowana obyczajowo i prawnie różnymi restrykcjami – stanowi zarzewie rozmaitych rodzajów twórczości, potęguje wiarę w siebie, wzmacnia siły psychiczne. Potęguje także siłę doznań i przezwycięża osamotnienie. Wbrew pozorom ma jeszcze większe znaczenie w wieku sędziwym, bowiem niweluje lęk przed kresem życia. Te restrykcje w większym stopniu dotyczą wciąż kobiety niż mężczyzn.

Należy się uczyć umiejętności akceptowania tego, co w nas jest autentyczne. Różnice biologiczno-psychiczne między dwiema płciami są nieredukowalne. Traktowanie seksualności jako środka służącego do przedłużenia gatunku byłoby jej okaleczeniem. Ale mimo istotnego miejsca seksualności w strukturze osobowości, nie stanowi ona miernika człowieczeństwa. Zważywszy brak tolerancji w naszym społeczeństwie, należy podkreślić, że wartość człowieka jest niezależna od skłonności seksualnych. Kobiety mające skłonności homoseksualne znajdują więcej trudności w życiu społecznym niż kobiety heteroseksualne.

Pomimo prawnego zrównania obu płci, dyskryminacja kobiet, a przynajmniej pewne jej przejawy, wyraźnie się zaznaczają. Są zawody w których jest to niezauważalne, by wymienić na przykład malarzy, poetów i aktorów. Ale w świecie naukowym, by podać ten przykład, płeć kobieca stanowi obciążenie. Zresztą w bardzo wielu instytucjach chętniej mężczyznom proponuje się funkcje kierownicze niż kobietom.

cdn.

Maria Szyszkowska